Rok 1874. Kraków środa 14 stycznia Nr. 10

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów):
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. - - **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przegląd polityczny.

Sessja sejmu lwowskiego dobiega kresu: a o „adresie“ do korony mowy nie ma. *Dziennik Polski* dowodzi dzisiaj, że adres taki, jakiego na pozór domagali się przeciwnicy wniosku ks. Czartoryskiego za jakim przemawiali *Czas* i *Przegląd polski*, że adres taki byłby nie na czasie teraz. „Niechaj sejm galicyjski, powiada *Dzien. Pols.*, pozałatwia przedewszystkiem domowe sprawy, które tak dawno oczekują załatwienia, niechaj tymczasem dojrzewa w kraju i wyrabia się stałe, jasno sformułowane zdanie o rodzaju i sposobie reform potrzebnych w ustawodawstwie i w administracji kraju, a gdy już przekonamy świat, że umiemy pisać prawa i wiemy, czego chcemy, wówczas“ dopiero według „Dziennika Polskiego“ sejm będzie mógł myśleć o zabieraniu głosu w sprawach politycznych. Znaczy to innemi słowy że: sejm dzisiaj jest jeszcze małoletni i za głupi, aby mógł myśleć o politycznéj roli i politycznem znaczeniu; jak przyjdzie do pełnoletności i zmądrzeje, wtedy — „Dziennik Polski“ obiecuje mu, że „wnioski jego na podstawie § 19 ord. kraj.“ znajdą uwzględnienie we Wiedniu a wnioski takie według „Dziennika“ więcéj znaczyć będą, aniżeli „wszystkie adresy, jakiebyśmy dziś spisali“.

Szkoda, że ta nowa teorja „Dziennika Polskiego“ nie jest nową. Walczył przeciwko niéj dawniéj nieraz sam „Dziennik Polski“. W języku biurokracji austrjackiéj teorja ta nazywa się teorją: „vom beschränkten Unterthanenverstand“.

Do „Frankfurter Zeitung“ piszą z Wiednia: „Ministerstwu jest bardzo nie na rękę agitacja za ustawą wyznaniową. Urzędowi napominają do cierpliwości i zaufania, ale właśnie ciągłe ich krzątanie się w téj sprawie przyczynia się do tego, że zaufanie coraz więcej słabnie a niecierpliwość wzrasta. Położenie ministerstwa jest w każdym razie bardzo niewygodne; mając z jednej strony wiernokonstytucyjnych a z drugiej cesarza, chętnieby życzenia obydwóch stron zadowolnić chciało; przychodzi jednak coraz bardziéj do przekonania, że to będzie niemożliwém. Zaklina więc stronników swoich, ażeby czekali i byli przekonani, że rząd zrobi wszystko, co tylko możliwém będzie. Przekonanie takie nie łatwo im jakoś przychodzi i napierają na ministrów, ażeby w ten sposób presię na cesarza wywrzeć. Ministerstwo oświadcza jednak na to, że tego rodzaju presji nigdy się nie podda, ponieważ jest niemożebném od cesarza żądać jeszcze więcéj, niż oni sami przedłożyć będą mogli — a gdyby się rada państwa tém nie zadowolniła, ministerjum zmuszone będzie do dymisji się podać. Tak więc kryzys ministerjalna, którą w ten sposób sam rząd wskazuje w przyszłości, zapewne już w najbliższym czasie, zaraz po zwołaniu izb faktem rzeczywistym być może. W każdym razie, jeżeli tylko rozmaite frakcje wiernokonstytucyjnych przez ich przewodników zaproponowaną taktykę przyjmą, mogą nastąpić ciężkie dla ministerstwa czasy. Prasa liberalna chciałaby wystąpić z gotowemi do praw projektami, (herbstowski) klub lewicy oddać chce inicjatywę wydziałowi wysadzonemu z izby, a tylko klub lewego środka za rządem iść postanowił.

Wczoraj odbyło się w Budzie włożenie przez cesarza biretu na głowę nowomianowanego kardynała, prymasa Symora. Węgrzy są z tego powodu bardzo uradowani, zwłaszcza, że to pierwszy dopiero węgierski biskup za ziemi węgierskiéj biret otrzymuje. Wszyscy inni kardynałowie otrzymali go byli z rąk cesarza w Wiedniu.

Do obecnéj kryzys ministerjalnéj nie przywiązują bonapartyści żadnéj wagi. Twierdzą oni, że zwycięztwo lewicy jest tylko chwilowym głów zawrotem, które żadnych praktycznych nie będzie miało następstw. Podług nich utrzyma się ministerstwo przy władzy, skoro tylko powrócą deputowani, którzy obecnie w domu wypoczywają.

Z Hiszpanji coraz gorsze nadchodzą wiadomości. W Barcelonie wybuchła krwawa walka między federalistami a wojskiem rządowém. Rząd chwyta się środków energicznych, aby przywrócić spokój.

Śluby cywilne.

Nie potrzebujemy się zbyt rozgorączkowywać o zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych ani z przeciwnikami téj instytucji prowadzić polemiki. Na szczęście jest partja dość liczna i silna w Austrji, która w tym poszczególnym wypadku zastępuje nas w walce, zbyt zresztą jesteśmy przekonani, że wszelkim postulatom rozumu zawsze wcześniéj czy późniéj zadość stać się musi.

Takim postulatem rozumu i postulatem zdrowéj polityki administracyjnéj są obowiązkowe śluby cywilne.

O cóż tu bowiem chodzi? Chodzi o uświęcenie przez państwo instytucyj małżeństwa, a więc o ustalenie należytéj kontroli państwa nad instytucją tą a to bez względu na wyznanie jednostek w śluby małżeńskie wchodzących.

Wszystkie instytucje społeczne, zacząwszy od organizmu państwowego i instytucji własności aż do instytucyi małżeństwa spadkobierstwa i t. p. z początku uważane były za instytucje religijne a dopiero z rozwojem oświaty i postępem ludzkości uznawane zostały za instytucje czysto ludzkie, polityczne. Tak np. państwo uchodziło dawniéj za porządek społeczny przez samego Boga ustanowiony; panującym najwyższym bywał Bóg sam; a w imieniu jego rządzili „słudzy jego“, woli jego jedyni tłumacze.

Z czasem to się zmieniło; ludzie poznali, że porządek społeczny jest instytucją ludzką, polityczną, i znieśli panowanie „sług Bożych“.

Dziś zaledwie tylko tytuł monarchom „z Bożéj łaski“ pozostał, ślad dawnéj religijnéj cechy państwa i rządów teokratycznych.

Podobnego rozwoju doznawały z kolei wszystkie instytucje polityczne i społeczne. „Własność“ np. z początku miała źródło swe w Bogu; Bóg uważanym był za właściciela obszarów kraju i ci, którzy pierwsi objęli w posiadanie wyłączne pewne obszary, czynili to zawsze z polecenia Boga i udawali, że są tylko wykonawcami „Jego“ woli. Była to rzecz często bardzo praktykowana, bo odwołaniem się do Boga jako najwyższego władzcy, uświęcano zawsze wszelkie zabory i podboje. Tym trybem szły rzeczy ludzkie zawsze i wszędzie.

Najdawniejsze i najstarsze instytucje społeczne i polityczne, jak np. państwo, własność, dawno już przebyły te konieczne przejścia religijne, a dziś wyswobodzone już są zupełnie z pod wszelkiego wpływu religji.

Inne instytucje społeczne, a mianowicie późniejsze i młodsze zostają jeszcze pod mniéj lub więcéj wyłącznym wpływem religji i przebywają dopiero w naszych oczach proces wyswobodzenia się z pod tego wpływu. Do tych instytucyj należy małżeństwo.

Z początku instytucja ta zupełnie pod wpływem religji zostawała, dzisiaj dzielą się nadzorem nad nią kościół i państwo, ale mocą tego samego nieubłaganego prawa, któremu podlegają i inne instytucje społeczne, i małżeństwo przechodzi z pod wpływu religji powoli pod wyłączny wpływ i nadzór państwa.

Zrozumie każdy łatwo, że zapatrując się ze stanowiska umiejętnego na ten konieczny proces: nie mamy wcale przyczyny ani ochoty wdawać się w polemi-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Proszę popatrzyć, George, czy moja córka i jéj ciotka są w domu — rzekł do wchodzącego sługi. — Powiedz im, że chciałbym je odwidzić w ich pokoju; potém proszę zapalić tu gaz.

George wyszedł, a bankier zaczął powolnym krokiem przechadzać się po pokoju.

— Panie oczekują z radością pana Millera! — zapowiedział po chwili służący, i zabrał się do zapalania światła.

Miller zbliżył się do lustra, jakby chciał obaczyć, jaki miał wyraz twarzy, a odwróciwszy się, potarł sobie oczy rękami.

— Jeżeliby tu kto przyszedł do mnie, to proszę mnie wezwać — rzekł, i mierzonym krokiem wyszedł na kurytarz.

Zaledwie przebył niedaleką przestrzeń do pokoju ciotki Betsey i zapukał do jéj drzwi, otwarły się one przed nim na całą szerokość i dwoje drobnych rączek schwyciło go za ręce

— O papo! to rzadki zaszczyt dla nas! — zawołała Fanny wciągając go do pokoju — gdybyś wiedział, jaką nam tém radość sprawiasz!

Miller z uśmiechem patrzył na świeżą żywą twarzyczkę dziewczęcia i pocałował ją w czoło, a potém podał rękę „ciotce Betsey“ — jak i on ją nazywał zwykle; zbliżyła się ona także ku drzwiom na jego powitanie z uprzejmym uśmiechem, ale téż i z pewnym rodzajem zdziwienia.

— Nic nadzwyczajnego nie sprowadza mnie do was — rzekł Miller, przysuwając sobie krzesło do kominka — chciałbym tylko przypatrzyć się, jak też wy tu żyjecie, a ponieważ pani Miller zapewne nie będzie dziś widzialną, dlatego chciałbym być u was na herbacie. Miałem dziś tyle do czynienia, że zapomniałem nawet o obiedzie.

Mówiąc to, patrzył na obie kobiety, które usiadły na jednéj z sofek u kominka, tworząc niby alegorję spokoju i wesołości. Miller uśmiechnął się do kuzynki.

— Ty ciągle patrzysz na mnie, moja Betsey, jakbyś jeszcze nie wierzyła swoim oczom, że mnie widzisz przed sobą! — rzekł żartobliwie.

— O, i ja papo muszę ci powiedzieć, że wyglądasz dziś zupełnie inaczéj, niż zwyczajnie — rzekła Fanny żywo, patrząc z radośném wzruszeniem, tak że i on do niéj uśmiechnął się, chociaż po za tym uśmiechem przesunął mu się odcień smutku w wyrazie twarzy.

— Dziś wieczór przyszły mi na myśl ubiegłe czasy — rzekł po chwili, przysłaniając sobie oczy ręką, jak gdyby raziło go światło ognia kominkowego — i spostrzegłem dopiero teraz, o ile mnie oderwały od życia rodzinnego moje interesa. Fanny podrosła, może już pojąć co to życie, więc nie jedna troska mogłaby mi stać się lżejszą, gdybym ją podzielił z wami; — tu rozglądnął się po pokoju, który zdawał się tchnąć cały wonią cichego szczęścia i spokoju. — Jeżeli więc pozwolicie, to chętnie przebyłbym od czasu do czasu jakąś chwilkę między wami.

Starsza dama utkwiła w jego obliczu łagodne spojrzenie. Przekonuję się teraz John, że istotnie u Niemca nigdy nie da się całkowicie przytłumić serdeczność, i prędzéj czy późniéj zawsze ona przebije się u niego na jaw.

— Być może, że masz słuszność, siostro Betsey — rzekł Miller wyciągając nogi wygodnie z widoczném zadowoleniem — ale, co właśnie chciałem powiedzieć, oto będziemy musieli odroczyć o ośm dni uroczystość urodzin Fanny, czyli raczéj uroczystość jéj wejścia w świat. Ja pragnąłbym także być wesołym w owym dniu i przebyć go w waszém towarzystwie z swobodnym umysłem. Teraz zaś mam do załatwienia tyle niemiłych spraw, że myśl o nich z pewnością zepsućby mi musiała dobry humor.

— Jesteś dziś taki dobry, papo, — rzekła Fanny z rozpromienionemi oczyma, — że ja chętnie wyrzekłabym się całego świata na zawsze, gdybyś ty tylko częściéj do nas tu przychodził.

Po czole Millera przesunęła się chmura.

— Jeżeli nieszczęście nie sprowadzi mnię do nędzy, moje dziecko, — rzekł powoli przesuwając ręką po czole, — to nie będziesz potrzebowała wyrzekać się świata. Tymczasem zaś nie zabraknie ci nigdy ani cioci Betsey i mnie téż częściéj będziesz miała przy sobie, niż dotąd.

— Papo, powiedz mi prawdę: twoje pieniądze ze wszystkiemi kłopotami, jakie się ciągną za niemi, czy dają ci szczęście? — zapytało dziewczę dobrodusznie; — ja przynajmniéj nie widziałam cię nigdy szczerze wesołym, z wyjątkiem dzisiejszego wieczora.

— Oto nauki cioci Betsey! — rzekł bankier z ukosa patrząc żartobliwie na starszą damę, — być może, że w przyszłości inaczéj będziesz zapatrywała się na te rzeczy.... Lecz być może — mówił daléj, utkwiwszy w zamyśleniu oczy w ogień na kominku — że twoja filozofja będzie jeszcze błogosławieństwem dla ciebie.

Ciotka Betsey podniosła głowę i utkwiła w mówiącym wzrok pełen zaniepokojenia. Chciała coś powiedzieć, gdy ktoś z cicha zapukał do drzwi. Fanny zerwała się, aby otworzyć.

— Przyszedł adwokat, p. Wilson, i pragnąłby widzieć się z p. Millerem! — odezwał się głos służącego.

— Zaprowadź go do bibljoteki, natychmiast tam przyjdę, George! — rzekł bankier, a na czoło wystąpiły mu znowu zmarszczki. Podniósł się z krzesła i rzucił okiem po pokoju, jak gdyby chciał zabrać z sobą wspomnienie panującego w nim spokoju. Bądź co bądź nie dam sobie popsuć humoru — mówił do strwożonych kobiet; — tak będzie jak powiedziałem: będę dziś pił herbatę z wami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kę o to, czy on ma się dokonać czy nie. Proces ten bowiem dokona się z nieubłaganą koniecznością i bez naszéj polemiki!

Czyż nie byłoby śmieszném wdawać się w polemikę o to, aby po zimie nie następywała wiosna? Tu polemika nie ma miejsca: wyższe prawo tu rządzi i nie da się zwichnąć i zmienić żadnemi krzykami.

Tak samo i co do przejścia instytucji małżeństwa z łona religji na łono państwa; z pod wpływu i kontroli kościoła pod wyłączny wpływ i kontrolę rządów świeckich.

Rzecz ta nie zależy od chwilowych usposobień jakiéjś partji: jest ona wynikiem pewnego stopnia wykształcenia społeczeństwa.

Jeżeli społeczeństwo do tego stopnia wykształcenia dochodzi: instytucja małżeństwa zmienia charakter swój religijny w charakter świecki tak samo jak charakter ten zmieniło państwo, zmieniła instytucja własności i tyle innych społecznych urządzeń.

Możnaby podnieść chyba tylko jednę kwestję, który stan rzeczy będzie lepszym? Ale i tutaj zbytecznémby było rozwodzenie się nad korzyściami ślubów cywilnych.

My, razem z tymi, którzy stoją po stronie wszelkiego postępu, powiadamy, że to, co postęp przynosi, jest dobrém i lepszém, aniżeli to, co postęp ten obala: tymczasem zwolennicy dawnego porządku rzeczy zapewne nie dadzą sobie wyperswadować, że postęp prowadzi nas co najmniéj — do piekła. Na nic tu więc nie zda się polemika.

Niech nam jednak wolno będzie wskazać na niektóre tylko korzyści obowiązkowych ślubów cywilnych. Upadają przez zaprowadzenie takowych liczne przeszkody w zawieraniu małżeństw, których państwo za przeszkody nie uznaje. Stosunki więc społeczne odzyskują więcéj swobody i wolności.

Zyskuje téż na ślubach cywilnych zasada równości. Bo gdy dzisiaj tylko bogaty mógł z Rzymu sprowadzić sobie różne dyspenzy za drogie pieniądze, których ubogi zyskać nie mógł: po zaprowadzeniu ślubów cywilnych bogaty i ubogi będą na równi. Albo zachodzi przeszkoda prawna albo nie. Jeżeli zachodzi przeszkoda prawna, żadna władza za żadne pieniądze dyspensy dawać nie może; jeżeli nie zachodzi przeszkoda prawna, ale tylko t. z. kościelna, ubogi tak samo nie będzie nią krępowany jak dotychczas tylko bogaty.

Nareszcie w ogóle klasy uboższe zyskają na ślubach cywilnych o tyle, że takowe uwolnią ich od zbyt uciążliwych podatków na rzecz kościoła, które dzisiaj przy nadzwyczajnym wzroście podatków na rzecz państwa są podwójnie uciążliwemi.

Te i liczne inne korzyści przedstawia instytucja obowiązkowych ślubów cywilnych: instytucja, która jest nierozdzielną od rozwoju społeczeństwa i państwa i nieodstępną towarzyszką postępu spraw ludzkich.

Sejm.

Dwudzieste posiedzenie d. 12 stycznia 1874.

Początek posiedzenia o godzinie 10ej min. 45.

Przewodniczący, marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokółu bez zarzutu, sekretarz Dr. Antoniewicz odczytuje dalszy ciąg petycyj, wniesionych do sejmu, a mianowicie;

1) Milan Ludwik, były portjer na oddziale obłąkanych w szpitalu lwowskim, o zarządzenie śledztwa w celu zbadania powodów wydalenia go ze służby. 2) Nowy Targ, rada gminna o utworzenie trybunału I. instancji w mieście Nowym Targu. 3) Kisielewski Aleksander, wydawca pisma *Opiekuna dzieci naszych*, o subwencję na dalsze wydawnictwo tego pisma. 4) Towarzystwo lekarzy galic. o utworzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj. 5) Trinczer Mojżesz, liwerant żywności dla szpitala stanisławowskiego, o przyznanie wynagrodzenia strat z powodu drożyzny i epidemji. 6) Brzesko, wydział powiatowy o przymusową asekurację budynków plebańskich i kościelnych. 7) Krakowskie towarzystwo muzyczne „Muza“ o subwencję, celem zaprowadzenia szkoły organistów. 8) Sokołów gmina, w sprawie gruntów zabranych z powodu regulacji brzegów Dniestru. 9) Rada m. Krakowa, o reorganizację instytutu technicznego w Krakowie, 10) Tyniec gmina, w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846 udzielonéj,

Petycja krakowska w sprawie instytutu technicznego na wniosek p. Majera, odesłaną została do komisji edukacyjnéj.

P. Apolinary Jaworski stawia następny wniosek naglący:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się wydziałowi krajowemu, aby przedewszystkiem wziął pod rozwagę projekt budowy kolei drugorzędnych na podstawie gwarancji procentów od kapitału na budowę potrzebnego, przez kraj przedsiębiorcom udzielić się mającéj, a ewentualnie zawarł umowę, któréj zatwierdzenie sejm sobie zastrzega.

2. Na wypadek, gdyby umowa do skutku nie przyszła, ma wydział krajowy przedłożyć przebieg rokowań, warunki przez przedsiębiorców stawiane i przyczyny, które wstrzymały zawarcie téj ugody“.

Po uznaniu nagłości, którą wnioskodawca umotywował krótkością czasu, pan Zyblikiewicz wniósł przystąpienie do pierwszego czytania, na co izba się zgodziła i po przemówieniu p. Jaworskiego motywującem wniosek, odesłała go do komisji budżetowéj do jak najspieszniejszego załatwienia

P. Tetmajer interpeluje komisarza rządowego, z jakiéj przyczyny dotychczas nie została załatwioną sprawa wynagrodzenia mieszkańcom Nowego Targu za zlikwidowane szkody, jakie podczas pochodu wojsk moskiewskich na kampanję węgierską w r. 1849 obozujące na gruntach nowotargskich oddziały w płodach rolniczych i lasach zrządziły.

Interpelacja ta została zakomunikowaną komisarzowi rządowemu.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. Sprawozdawca dr. Zyblikiewicz.

Wnioski komisji są następujące:

Sejm zatwierdza wszystkie rubryki dochodów według preliminarza Rady szkolnej, z wyjątkiem rubryki III., tj. „opłaty szkolnej“ w kwocie 1.360 złr., przez omyłkę jedynie tam umieszczonej.

Sejm zatwierdza również wszystkie rubryki wydatków preliminarzem tym objęte.

Sejm uchwala, iż używanie oszczędności jednych rubryk na wydatki innych rubryk dopuszcza się jedynie pomiędzy rubrykami wydatków I. do XXIV., oszczędności zaś innych rubryk pozostać winny jako nadwyżki dochodów do rozporządzenia na rok przyszły.

Niedobór funduszu szkolnego w wysokości 199,703 złr. ma być zamieszczony w budżecie krajowym.

Sejm wzywa wydział krajowy, aby się zajął korzystną fruktyfikacją funduszów normalnych, tudzież windykacją takich, któreby do funduszu szkolnego należeć mogły.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gminnéj o przekazanych jéj wnioskach wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawy gminnéj, ustawy o obszarach dworskich i ustawy o reprezentacji powiatowéj. Sprawozdawca br. Baum.

W częściowém załatwieniu wniosków wydziału krajowego komisja wnosi projekta takich zmian, które jéj zdaniem są najnaglejsze i bez względu na projektowaną reformę całego ustroju autonomicznego uchwalone być mogą.

Projekta te zawierają się w ośmiu ustawach, oznaczonych literami A do H.

Pierwsza z tych ustaw (lit. A.) brzmi jak następuje:

Art. I. §. 50 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 l. 19. Dz. u. kr. w dotychczasowém brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

§. 60. Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzić dochodzenia przez wydział powiatowy zarządzone, jakotéż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Art. II §. 29 ustawy o reprezentacji powiatowéj z d. 12 sierpnia 1866 l. 12. Dz. u. kr. w dotychczasowém brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

§. 29. Wydział powiatowy jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania wydziału krajowego, wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia wydziału krajowego, i przeprowadza dochodzenia przez wydział krajowy zarządzane.

W przedmiocie téj ustawy pierwszy zabiera głos p. Laskorz, ale odchodzi od przedmiotu, więc mowę jego przerwano.

Poseł Siwiec występuje przeciw radom powiatowym w ogóle, wnosi przejście do porządku dziennego nad tą ustawą; popiera go ks. Lisiewicz, oświadczając się przeciw wszelkim dorywczym zmianom ustawy gminnéj i dlatego wnosi przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi ośmioma projektami.

Ks. marszałek oświadcza, iż wniosku takiego nie może podać do poparcia, ponieważ sejm obraduje nad każdą ustawą oddzielnie.

Poseł Erazm Wolański mówi za wnioskiem. Gdyby rząd był tak uorganizowany jak nasza autonomja, w któréj nie ma łączników pomiędzy radami gminnemi, powiatowemi i wydziałem krajowym, to wątpić należy, czyby mógł lepiéj rządzić jak autonomja. Ustawa projektowana jest pierwszym takim łącznikiem, dlatego mowca najgoręcéj ją sejmowi poleca.

Poseł Krzeczunowicz odpowiada p. Siwcowi, wykazując mu, że zapomniał o tém, iż ustawa o radach i wydziałaah powiatowych była uchwalona na wniosek rządu, oparty na ustawie w radzie państwa przyjętéj. Prawda, że na Bukowinie zniesiono rady powiatowe, ale Bukowina jest mała i wydział krajowy może je tam zastąpić, u nas to jest niepodobieństwem, bo wydział nie podołałby pracy i nie miałby dokładnych wiadomości o miejscowych stosunkach. W innych za to krajach koronnych, wyżéj od naszego stojących, są rady powiatowe i nikomu na myśl nie przyszło je znosić. Bronią one interesów miejscowych i są konieczne. Do przedkonstytucyjnych czasów już nie możemy wrócić, więc powinniśmy autonomicznie tak się urządzić, aby prawidłowe gospodarstwo było możebném. Rady powiatowe przytém są szkołą autonomji, jeżeli ich nie będziemy mieli, to wkrótce i do sejmu nie będziemy zdolni.

Wniosek zamknięcia dyskusji został postawiony i przyjęty. Zapisani do głosu za wnioskiem pp. Chrzanowski, Skwarczyński i hr. Golejewski, przeciw wnioskowi ks. Zakliński i dr. Antoniewicz. Dla wyboru jeneralnych mowców przerywa marszałek posiedzenie na kilka minut, gdy jednak mowcy nie mogli się porozumieć, uchwalono wysłuchać wszystkich.

Poseł ks. Zakliński żąda ogólnéj rozprawy nad wszystkiemi projektowanemi ustawami.

Poseł Chrzanowski wykazuje potrzebę pewnego podporządkowania władz autonomicznych niższych władzom autonomicznym wyższym i zaleca przyjęcie projektu.

Poseł dr. Antoniewicz krytykuje projekt komisji i oświadcza, że gdy komisja wiele ważniejszych rzeczy potrzebujących reformy odłożyła na przyszłość, on jest za przejściem do porządku dziennego nad wszystkiemi przedłożonemi wnioskami.

P. Skwarczyński wykazuje p. Antoniewiczowi, że nie jest dokładnie obeznany z ustawą, którą krytykuje.

P. hr. Golejewski. Nie każdego fortuna uczyniła tak szczęśliwym, że jest sekretarzem izby i siedzi o półtora łokcia wyżéj od innych, stanowisko to przecież nie daje prawa do mówienia o rzeczach, których się nie zna. Mowca również wykazuje p. Antoniewiczowi niedokładną znajomość ustawy i usilnie popiera projekt komisji.

Po odpowiedzi sprawozdawcy i krótkiém oświadczeniu osobistém p. Antoniewicza przystąpiono do głosowania nad pierwszą ustawą i uchwalono ją w całości, przyczém komisarz rządowy prosił o skonstatowanie, że zmiany projektowane nie tyczą się poruczonego zakresu działania władz gminnych.

Sankcja tych ustaw, wzmacniających zakres działania władz autonomicznych, ma być zapewnioną.

Następnie do godziny $2^1/_2$ po dłuższéj dyskusji uchwalono jeszcze trzy nowele i odroczono posiedzenie do godziny 6téj wieczorem.

Jutro, jako w dzień Nowego roku gr. kat., nie będzie posiedzenia sejmowego.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 11 stycznia.

F. Z zbliżaniem się terminu ponownego zgromadzenia się naszéj reprezentacji państwowéj wypływa znów kwestja udziału morawskich deklarantów w posiedzeniach izby poselskiéj. Wiadomo bowiem, że na zawezwanie biura, aby miejsca swe w izbie zajęli, przyrzekli oni bezzwłoczny udział w posiedzeniach izby po upływie kadencji sejmowéj i zarazem zażądali udzielenia im urlopu aż do końca sesji sejmowéj, który im téż rzeczywiście udzielonym został.

Obecnie upływa kadencja sejmu morawskiego, pierwsze posiedzenie izby deputowanych przypada już na dzień 21szy b. m. a z zbliżaniem się tego terminu nadeszła dla Belcredego i Prażaka chwila powzięcia ostatecznéj w téj mierze decyzji. Samodzielność polityki deklarantów morawskich zainaugurowana wyswobodzeniem się z pod opiekuńczéj władzy p. Riegera w kwestji uczestnictwa w posiedzeniach sejmu morawskiego czyni prawdopodobném przypuszczenie, iż deklaranci morawscy opuściwszy stanowisko polityki abstynencyjnéj w kwestjach prowincjonalnych, w dalszéj konsekwencji zdecydują się również do wzięcia czynnego udziału i w obradach reprezentacji państwowéj.

Z drugiéj atoli strony trudno dziś ocenić, czyli klęska stronnictwa młodo-czeskiego przy wczorajszych wyborach do rady państwa, a z nią i klęska bronionéj przez Młodo-czechów zasady opozycji czynnéj nie wywrze wpływu na ostateczną decyzją deklarantów morawskich.

Na dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. de Pretisa posiedzenie centralnego zarządu kas zaliczkowych, na którém oznaczono miasta mające otrzymać kasy pożyczkowe i zarazem wysokość ich uposażenia.

Cesarz udaje się wraz z N. Panią dziś wieczorem z Pesztu wprost do Monachjum celem odwidzenia arcyksiężniczki Gizeli, któréj stan zdrowia ma być w zupełności zadowalniającym.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 stycznia.

Jutro w kościele kks. Kapucynów o godzinie 11 z rana, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. jenerała Józefa Wysockiego.

Na posiedzeniu wydziału historycznego akademji nauk w dniu 12 b. m. po zaleceniu dzieła dr. Kętrzyńskiego: „Narodowość pol-ka w Prusiech za Krzyżaków“ do druku w Pamiętniku, przyjęto do druku w sprawozdaniach rzecz B. Kalickiego: „Przyczynek do historji dziejopisarstwa polskiego w XVII wieku. Następnie prace: członka akad. Kaz. Stadnickiego: „Rodowód kniaziów Gedyminowiczów“, i dr. W. Kętrzyńskiego: „Conciones in conventu apud Leopolim auctore Stan. Górski“; odstąpiono komissji historycznéj do ocenienia. Nakoniec prof. A. Walewski odczytał rozprawę p. t.: O czynnościach i zerwaniu sejmu konwokacyjnego w roku 1696.

Przypominamy, że na 22 b. m. zapowiedziany jest bal, pierwszy publiczny w tym karnawale na dochód towarz. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Bal ten należał zwykle do świetnych, a jak słyszymy, i tego roku zanosi się na równie dobre powodzenie. Gospodyniami tego balu będą: pp. Stanisława z Libeltów Łepkowska, Zofja z hr. Potockich hr. Wodzicka, Zofja z Gałczyńskich Kossakowa; gospodarzami zaś pp. rektor dr. Gustaw Piotrowski, dr. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Maks. Machalski. Przy téj sposobności komitet towarzystwa podaje do wiadomości publicznéj, że osoby, które mają zamiar być na balu, a zaproszenia z powodu niedokładności listy adresów nie otrzymały, mogą się zgłaszać na trzy dni przed balem do biura komitetu w hotelu saskim od 10 rano do 2 po południu.

Ogłupianie naszéj młodzieży zaczyna się u nas już w szkołach początkowych. Największą ilość godzin w szkołach tych zajmuje: język niemiecki. Sposób, w jaki języka tego uczą, jest prawdziwie oburzający. Malców 9- i 10-letnich chcą nauczyć języka obcego—z gramatyki! Każą im się uczyć na pamięć deklinacji, konjugacji, trybów, imiesłowów, całych rejestrów nieregularnych słów, przyimków, zaimków i t. p. Malcy trawią na zabijającéj nauce téj dwie godziny dziennie w szkole, a nie nauczywszy się tam prawie niczego, otrzymują jeszcze „zadanie,“ aby tę zabijającą umysł naukę kontynuować w domu.

Nie jesteśmy przeciwnikami nauki języka niemieckiego, ale można nauczać języka tego w sposób rozbudzający umysł, a można go nauczać w sposób zabijający umysł przez przeładowywanie pamięci materjałem bezmyślnym. Ten ostatni sposób uczenia zagnieżdża się niestety w naszych szkołach początkowych i średnich.

Czas by był przecież, aby nasza rada szkolna krajowa raz już zastanowiła się nad tą sprawą i zaprowadziła po szkołach naszych praktyczną naukę języka niemieckiego zasadzającą się na czytaniu tłumaczoném w szkole i uczeniu się na pamięć czytanych i wytłumaczonych w szkole ustępów w domu!

Skargi na nasz zarząd fiskalny, szczególnie na naszą komisję podatkową mnożą się w publiczności. Pochodzą one często z wadliwości ustaw. Ale także zaprzeczyć się nie da, że w naszych urzędach podatkowych wyrobiła się fatalna praktyka, która przypomina najświetniejsze czasy absolutyzmu. I tak np. gdzie tylko na hipotece jakiejś pojawia się na korzyść czyjąś jakaś należytość, urząd nie zapomni ściągać podatku od dochodu z téj hipoteki. Ale podatku tego domaga się on daléj bez końca, chociaż należytość owa dawno już została ekstabulowaną. Przecież jeżeli o wszelkich intabulacjach urząd podatkowy bywa zawiadamiany i takowe natychmiast uwzględnia, powinien także być zawiadamiany o ekstabulacjach i nie powinien takowych ignorować. Urzędy podatkowe nasze jednak trzymają się zasady: brać nawet to, co się nie należy, tak długo, dopóki obdzierany się nie spostrzeże. Czy zasada taka godna jest władzy państwowéj?

Do nadużyć różnych, których się dopuszczają urzędy podatkowe, podajemy z pośród licznych innych następującą illustrację:

Pewien urzędnik krakowskich młynów królewskich, zajmując się nowemi ulepszeniami w młynach parowych, powziął pewną myśl, którą jako nowość chciał w życie wprowadzić. Postarał on się więc zawczasu o przywiléj na nowy swój wynalazek. Przywiléj ten został mu udzielony za opłatą taksy a urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła to w urzędowéj swéj rubryce. Tymczasem próby robione w Peszcie z nowym przyrządem nie powiodły się, wynalazek okazał się niepraktycznym a wynalazca zaniechał zupełnie dalszych ekpserymentów. Tymczasem tutejszy urząd podatkowy przeczytawszy swego czasu w *Wiener Ztg.*, że p. N.N. w Krakowie udzielono przywiléj na wyrabianie owego przyrządu, postanowił natychmiast nałożyć nań podatek zarobkowy od wyrabiania tych przyrządów. Dotyczącą fassję doręczono, jak tu zwykle bywa, osobie zupełnie obcéj, jakiemuś stróżowi. Pan N. N. nie podał żadnéj fassji do urzędu i nic nie wiedział o niespodziance, która go czeka.

Urząd zaś podatkowy sam wymierzył podatek zarobkowy, posłał p. N. N. nakaz płatniczy i następnie sekwestrację. Pan N. N. klnie się na wszystkie świętości, że nie prowadzi żadnego przemysłu w Krakowie, nie wyrabia żadnych przyrządów, gdyż myśl jego nie dała się zrealizować i okazała się niepraktyczną zaraz po pierwszym eksperymencie robionym nie w Krakowie ale w Peszcie; wszystko to nic nie pomaga. Energja naszego urzędu podatkowego w ściąganiu podatków, choćby nienależących się, jest podziwienia godna.

Onegdaj przed sukiennicami sekwestrator sprzedał w drodze egzekucji jakąś ruchomość p. N. N. za zalegający niby podatek zarobkowy od — myśli raz powziętéj a następnie porzuconéj!

Reduta przedwczorajsza zgromadziła dość dużo ciekawych, jednak nie zadowolniła zapewne nikogo. Oprócz jednéj bowiem maski „ogrodniczki“, która zwracała uwagę dość zgrabną tylko figurką, było wszystko trywjalne i nieme. Zapowiedziany kadryl w kostjumach z czasów Ludwika XV był jedynie dowodem, jak literaci, choćby tylko afisze układający, z rzeczywistością minąć się mogą. Bodajto nie potrzebować nigdy znać tego i widzieć, o czem się czyta, i niepotrzebować o tem pisać, na co czasem patrzeć wypada!... A przecież mimo tego optymizmu piszących, którego sporą dozę w sobie i ja czasem uczuwać muszę, są i tacy, którzy go od nich jeszcze więcéj wymagać się zdają... Ja to przynajmniéj jeszcze nie obowiązany jestem do strojenia téj kwinty optymizmu na najwyższe tony, ale staruszka, kolegi *Kraju*, co też to kosztować może, kiedy np. par force musi wyszrubować jaką sztukę szopkową na arcydzieło?! Niech będzie pewny, że w takim razie towarzyszy mu zawsze najzupełniejsze moje współczucie i litość.

Za jedno tylko mógłbym się na niego gniewać, a to, że zdaje się sądzić, jakoby równocześnie godziło się w takiem arcydziele oceniać grę artystów na serjo. Ba, ale jeżeli i tego wymagają?... Ha! to mógłby ktoś także wymagać, ażeby mu pochwalić i bufet — tak ów na reducie jak i ów, do którgo wchodzić czasem między aktami jest się zniewolonym...

Nie wchodzimy w to, w jaki sposób w lepszym by go można utrzymać stanie, bo jest to rzeczą nie zbyt wiele zachodu wymagającą; wydaje się nam jednakże pewném, iż gdyby raz porządek zaprowadzić, to publiczność sama starałaby się wtedy o nienanoszenie tam błota i o zamykanie drzwi, ażeby nie było zimno, jak w lodowni. Nie przypuszczamy zaś, ażeby nam odpowiedziano, że bufet krakowskiego teatru powinien być przedewszystkiem dla pauprów, którzy jego kąty zalegają... Z przyjemnością widzieć tam będziemy nawet arystokrację.

Wieliczka 12 stycznia. — Wczoraj w tutejszéj czytelni ludowéj odbyło się zgromadzenie ogólne. Ze sprawozdania odczytanego przez dotychczasowego prezesa p. W. Chełmeckiego okazuje się, że czytelnia liczy 230 członków prenumeruje 13 czasopism różnéj treści i posiada około 400 dzieł w swéj bibljotece. Rozwój téjże instytucji pod dotychczasowym zarządem okazał się widocznym, to téż ogólne zgromadzenie uznając to, wybrało ponownie jednogłośnie p. W. Chełmeckiego prezesem przy głośnym objawie wszechstronnego zadowolenia. Do wydziału wybrani zostali pp. E. Windakiewicz, Duchawicz, Chrystan, Dobija, Mamak, Rerutkiewicz, Baran, Znański.

W kursie zimowym odbywały się regularnie odczyty, mianowicie: p. Duchawicz z historji, p. Chełmecki z ekonomji, p. Ostrowski z hygjeny, p. Groele i p. Mikuła z fizyki. Żałować tylko wypada, że w obec takich sił w zawodzie górniczym, jakie w Wieliczce znaleźć można, nikt nie dał się uprosić do odczytów popularnych w tym przedmiocie, tém bardziéj, że członkami czytelni są przeważnie górnicy.

Gmina Jeżowa, w powiecie niżeckim położona, postanowiła założyć w Jeżowem szkołę uregulowaną i w tym celu zobowiązała się 1) nabyć plac pod budynek szkolny i ogród, postawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela; 2) posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia; 3) wypłacać nauczycielowi rocznie 200 złr.; 4) dostarczać szkole co roku sześć sągów miękkiego drzewa opałowego; 5) wypłacać na stróża rocznie 12 złr., a na pomniejsze wydatki szkolne 10 złr.

Wczoraj rozpoczął się proces Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowéj* przeciw Rogoszowi, właścicielowi *Dziennika Polskiego* ?

Wyszedł drugi numer *Szczutka* i jak zwykle odznacza się pewną dystynkcją i niewymuszonym humorem.

Przed wydziałem karnym sądu powiatowego w Poznaniu, toczyła się 9 stycznia sprawa przeciw ks. wikarjuszowi Steffenowi z Soboty, któremu prokuratorja zarzucała, że, choć powołany został do Soboty wbrew przepisom praw majowych, pełnił tam czynności urzędowe, jak: chrzcił, dawał śluby, chował zmarłych, odprawiał msze św. i t. p., lubo mu rozporządzeniem królewskiem naczelnego prezydjum z dnia 8 listopada r. z. zostało to zakazanem. Prokurator wniósł dla tego przeciw niemu o karę 30 tal., sąd zaś skazał go ze względu na szczupłość pensji—200 tal. obok wolnego pomieszkania — na 20 tal. lub tydzień więzienia.

Rada nadzorcza chełmińskiego tow. kredytowego postanowiła dnia 5 b. m. otworzyć konkurs, ponieważ w kasie jego okazał się niedobór. Likwidatorowie tedy towarzystwa zapowiedzieli dnia następnego u tamtejszego sądu powiatowego konkurs.

Toruński „Copernicus Verein“ postanowił ofiarować cesarzowi austrjackiemu wydanie jubileuszowe dzieła kopernikowego „De revolutionibus“ i udał się do ambasadora niemieckiego w Wiedniu, ażeby wyjednać sobie od cesarza Franciszka Józefa na to pozwolenie. Ambasador odpowiedział, że się o to postara, radzi przecież zmienić w prośbie do cesarza austrjackiego te słowa: *Gefühl der Zugehörigkeit des deutschen Volkes zu den unter Oesterreichs Scepter verbundenen Völkern* na takie może: *Zusammenhang wissenschaftlicher Bestrebungen Deutschlands und Oesterreichs.* Tak też uczyniono. Członkowie zarządu tego stowarzyszenia odebrali niedawno ordery włoskie.

W Paryżu odprawiono 9 stycznia w wielu kościołach mszę za spokój duszy Napoleona III. Najliczniejsza publiczność była w kościele św. Augustyna. Na mszy znajdowali się robotnicy i inni zwolennicy cesarstwa. W ogóle było w kościele do trzech tysięcy, lecz nie widziano tam ani jednego żołnierza w uniformie. Zauważano też między innymi exkrólowę hiszpańską, panią Bazaine, Lurubrea, redaktorów dziennika *Ordres, Pays, Gaulois,* i. t. d. Gdy się nabożeństwo skończyło, a Rouher z kościoła wychodził, dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Rouher! Niech żyje cesarzewicz!“ Paweł Casagnac był także celem owacji.

Teatr.—Dziś zamiast zapowiedzianéj sztuki „Lilja Wawelu“ Juljana z Poradowa, daną będzie „Motylomanja“ komedja w 3 aktach.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 stycznia pogoda; termometr od —10.6 doszedł do — 3.6 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 13 stan jego był 328.74, termometru — 5.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ant. Hutner wł. młyna, Józef Cerny wł. d., z Czech; Bernard Fischer kup., Samuel Brüom kup., z Węgier; Szczęsny hr. Włodek wł. d. z Trzcinicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 12 i 13 stycznia:

Targ wczorajszy na Baranie był daleko znaczniejszy pod względem dowozu, który wynosił przeszło 1500 korcy, po większéj części pszenicy, bo żyta coraz mniéj dowożą, a brak jego uczuwać się daje.

Płacono za pszenicę czerwoną na 250 fnt. 50—56½, białą 53—58; żyto 233 f. 36—40; jęczmień 202 fnt. 28—33⅓; owies 138 fnt. 15—18; groch 38—40 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z samego początku był więcéj ożywiany przez zakupna głównie pszenicy do Prus, którą od ostatniego targu o 25% wyżéj płacono, w końcu targu cena cokolwiek spadła. Oprócz tego zakupywano dość żyta do Galicji w górskie okolice, jako téż do Morawy i Szlązka, cena nie podniosła się. O jęczmień było dzisiaj mniéj popytu.

Płacono za pszenicę poślednią na 170 fnt. 11.50—12.50, czerwoną 12.50—13.70, białą 13—14.10; żyto poślednie 160 f. 9.30—9.50, poślednie 8.20 — 9.25; jęczmień pośledni 6.75 — 7.30, dla krupników 8 — 8.30; owies na 100 ft. 4.8 — 4.25; koniczynę czerwoną 40—46, białą 45—50; groch 9—10; rzepak 9.50—10; kukurydza 8—8.10.

Wiadomości urzędowe.

— Ministerstwo skarbu zamianowało poborców podatkowych: Józefa Ertla, Grzeg. Wiileckiego, Józefa Paszkiewicza, Henr. Czernieckiego, Jana Eignera, Jana Sperego, Fran. Fijałkowskiego, Ant. Borawskiego, Stan. Fischera, Stan. Lisowskiego, rewidenta skarbowego departamentu rachunkowego Jana Staraka, kontrolera podatkowego Ant. Nieduszyńskiego, poborcami głównych urzędów podatkowych; kontrolerów podatkowych: Ferd. Hoszarda, br. Karola Pöcka, Karola Angermanna, Wilibalda Sleczkowskiego, Melchiora Jocha, Józefa Załuskiego, Aleks. Poźniaka, Karola Martiniego, Emila Fleischmanna, Jana Strojnowskiego, Ludwika Chrząszczyńskiego i Ludw. Freundlicha, kontrolerami głównych urzędów podatkowych.

„Telegramy Kraju“

Peszt 12 stycznia. Na konferencji odbytéj wczoraj wieczór przez klub Deaka rozprawiano przez trzy godziny nad projektem ustawy katastralnéj i postanowiono przyjąć wnioski komisji katastralnéj. Partja środkowa miała również konferencję, na któréj Ghyczy wyłuszczył zapatrywania swe, jakich bronić zamierza w komisji z 21 członków.

Frankfurt 12 stycznia. W Badeńskiem wybrano do rajchstagu w ogóle 12 narodowopostępowych i dwóch należących do partji środka. W Würtembergskiem wybrani zostali 4 narodowopostępowi a 1 wolnokonserwatywny.

Kursa.— Wiedeń 13 stycznia godz. 2.35.— Akcje kredytowe 243.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.75. — Dukat —.—. — Lombardy 167.—. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 41.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 231.— — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 113.—. — Akcje banku związkow. 19.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 129.50.—Akcje anglobanku 153.75.—Akcje kolei rząd. 339.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.—.— Tramway 162.—.—Banku budowy 72.25. — Akcje kolei wschodniéj 52.—. — Akcje banku anglo-węg. 38.—. — Akcje kolei zjedn. 128.50 — Losy tureckie 50.—. — Losy premj. węg. 80.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 139.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 198.—. — Akcje franco-hungaria 36.50. — Ogólny bank austr. 61.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	76	—	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie.....	78	—	79	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	—	84	50
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	92	—	95	—
„ „ galic. Karola-Ludwika..	227	—	232	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	—
„ premjowe węgierskie.........	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków.....	48	—	52	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie............	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie.........	154	75	156	25
Talary pruskie.....................	168	50	170	75
Dukat obrączkowy...................	5	32	5	44
20-frankówka.......................	9	—	9	15
WIEDEN, 12 stycznia.				
Renta austrjacka 5%.............	69	55	69	70
„ „ w srebrze 5%....	74	40	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	292	—	297	—
„ 1839 5/5 „ 100 „	265	—	267	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła...	105	—	105	25
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ ..	115	—	115	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	138	25	138	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	167	—	168	—
Krakowskie.......... „ 20 zła...	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie..... za 120 zła.	150	50	151	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie.... „ 80 „	41	—	42	—
„ węgierskie.... „ 80 „	34	—	35	—
Nationalbank......................	1026	—	1027	—
Unionbank........... za 200 zła.	126	50	127	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	120		121	—
Dniestrzańska...... 200 „ „..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2097	—	2100	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	229	—	230	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	139	50	140	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	143	50	144	—
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	159	—	160	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	339	—	340	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	166	50	167	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	89	50	90	—
„ Nordostbahn... 200 „ ..	114	—	116	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50	50	51	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	93	65	94	—
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	85	—	85	50
„ „ gm. 40 ...... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	83	—	83	50
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	91	25	91	75
Nationalbank......... 5% m. k...	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a....	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta.... 100 w. a....	80	50	80	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	33	—	35	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	105	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	99	50	100	—
„ 1871 III. .... 5% „	99	—	99	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865........ 5% sr. w. a..	75	25	75	75
„ II 1867........ 5% „ „ „	85	50	86	—
„ III 1868........ 5% „ „ „	73	50	74	—
„ IV 1872........ 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	50	—	—
WARSZAWA, 10 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	55
„ „ „ 2. 4%	93	45	93	75
kupon ubiegły................	—	08	—	—
„ nowe 5%	92	85	93	15
kupon ubiegły................	—	11	—	—
„ likwidacyjne.... 4%	79	15	79	45
kupon ubiegły	—	43	—	—

✝

We środę 14 stycznia 1874 r. o god. 11 w kościele OO. Kapucynów

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Jenerała JÓZEFA WYSOCKIEGO

Oficera artyleryi wojsk polskich w r. 1830—31,

Dowódzcy Legionu Polskiego na Węgrzech i Dywizyi węgierskiéj w r. 1848—49, Naczelnego Dowódzcy Sił zbrojnych Województwa Lubelskiego i Ziem Ruskich w roku 1863, Kawalera Krzyża polskiego „Virtuti militari“, oraz Krzyżów: węgierskiego II klasy i francuzkiego „Legii Honorowéj“,

zmarłego w Paryżu dnia 31 grudnia 1873 r.

WYDZIAŁ

Stowarzyszenia Nauczycielek

czuje się w obowiązku wyrażenia publicznego podziękowania: WPannie Marji Rivoli Mecenseffy, WPanom: Hoffmanowi, Mireckiemu, Wardzyńskiemu, szanownym członkom orkiestry c. k. pułku księcia pruskiego, oraz kapelmistrzowi tejże, WPanu Rudolfowi Petersowi za chętny a bezinteresowny udział w koncercie na rzecz tegoż Stowarzyszenia odbytym, jak niemniéj WPanu Karolowi Majzlowi za bezpłatne udzielenie sali.

Kraków d. 13 stycznia 1874.

Z wydziału:
K. Krynicka. M. Holska.

Ces. król. uprzywil. kolej  galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 stycznia 1874 rozszerza się zaprowadzona d. 24 listopada r. b. **bezpośrednia taryfa** dla transportu zboża, płodów strączkowych i wyrobów mełtych przy nadaniu najmniéj 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z naszych stacyj związkowych, do stacyj kolei niemieckich, pod temi samemi warunkami także **na stacyę: Neuss, Crefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Bielefeld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Rheine, Bremerhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Essen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mühlheim n. R. i Oberhausen.**

Dodatek dotyczącéj taryfy nabyć można w naszych stacyach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie, i w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w grudniu 1873. **Dyrekcya ruchu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.